



Patryk Topoliński

**Ebook: Całkowite
zanurzenie w języku
w praktyce**



01



Zanurz się w językowym
oceanie!

Zanurz się w językowym oceanie

... i naucz się w nim pływać

Muszę Ci coś powiedzieć. I będę to podkreślał bardzo, bardzo często. Nauka języka - jeśli naprawdę Ci na niej zależy - to coś, co powinno mieć miejsce w Twoim życiu **codziennie**. Ale spokojnie - mam dwie informacje, które nieco Cię uspokoją.

Po pierwsze - nie mam na myśli spędzania codziennie kilku godzin na nauce: wystarczy nawet 15 minut każdego dnia, by zauważyć pokaźne efekty. Po drugie - w niniejszym rozdziale pokażę Ci jak stworzyć takie warunki, by to język przychodził do Ciebie, a nie tylko Ty do języka.

Prawdopodobnie w Twoim obecnym systemie nauki zdecydowanie za często masz przerwy w nauce. Nawet jeśli podczas samego procesu uczenia się jesteś w stu procentach zaangażowany. Dlaczego tak jest? Mogę to porównać do pływania. W klasycznym modelu nauki kilka razy w tygodniu wchodzisz do językowego basenu, pływasz przez jakiś czas, po czym wychodzisz i na wiele, wiele godzin zapominasz, że w ogóle pływałeś.

Nie chciałbym abyś w nauce języków był jak człowiek chodzący na basen. Chciałbym by urosły Ci płetwy, byś zyskał skrzela i byś ucząc się nowego języka wyskakiwał z łódki na środku oceanu i... nigdy z niego nie wychodził.

Być niezależnie od tego co robisz i czy świadomie w danej chwili uczysz się języka, być stale w języku i powiązanej z nim kulturze zanurzony. Oczywiście - najprościej jest w tym celu przeprowadzić się do miejsca, w którym wszyscy używają języka, którego się uczysz. Na szczęście - nie jest to wcale konieczne. Możesz stworzyć w swoim domu dokładnie takie warunki jakich potrzebujesz. Do dzieła!

Przesięganie językiem to sposób na naukę jaki ongiś upatrzyły sobie także szkoły językowe. Ba! Takie kursy potrafią być nawet horrendalnie drogie, a to wszystko z jednej przyczyny. Są piekielnie/diabelsko/ekstraordynaryjnie skuteczne!

Wówczas w szkole językowej kurs taki polegałby na prowadzeniu lekcji tylko w jednym języku (zakaz używania polskiego, chyba że to kurs polskiego :D), a uczniowie musieliby rozmawiać ze sobą w tym języku, nawet jeśli wiązałoby się to z opowiadaniem naokoło (wskutek nieznajomości danego słowa trzeba by je definiować za pomocą innych, prostszych słów), nadmierną gestykulacją etc.

Takie kursy to często wiele godzin nauki dziennie. Celem jest, by uczeń poczuł się po takim dniu, jakby spędził go w innym kraju. Na przerwie przeczytać można byłoby tylko gazety w danym języku, a i zapewne rozmowy o pogodzie pomiędzy zajęciami trzeba byłoby w nim prowadzić.

Nowa rzeczywistość

Takie podejście nie jest oczywiście niczym widzimisię. Nie od dziś wiadomo, że najlepszym sposobem na naukę języka obcego jest niemożność posłużenia się językiem ojczystym i jednocześnie potrzeba komunikacji.

Aby nie zaburzyć obrazu powszechną w naszym świecie znajomością angielskiego przenieśmy się na chwilę do zupełnie innej galaktyki - a konkretnie do pewnego malowniczo położonego kraju - *Siłkolandii*. *Siłkolandia* to kraj leżący w *Ameryce AnitejAnitamtej* na planecie *TejDużej* i mówi się tam jedynie po *siłkowemu*. Załóżmy czytelniku, że Twój jednoosobowy statek kosmiczny rozbija się właśnie na tej planecie.

Wysiadasz ze statku i jesteś w zupełnie innej rzeczywistości. Wszyscy mówią w *języku siłkowym*, mamy opowiadają dzieciom bajki w *siłkowym*, gazety są po *siłkowemu*, a nawet w *TamtejVizji* politycy wygłaszają swoje dekrety właśnie w tym języku. Po polsku nie porozmawiasz, a przecież musisz porozumieć się z tubylcami, by pomogli ci naprawić Twój statek.

Jeśli spędzisz na nowej planecie odpowiednio dużo czasu, dźwięki nieznanego języka zaczną się w twojej głowie porządkować i wreszcie rozpoznasz pojedyncze słowa. Następnie zaczniesz je powtarzać w rozmowach. W końcu przejdiesz do tworzenia pierwszych zdań, aż finalnie będziesz w stanie wytłumaczyć miejscowym swoją sytuację, naprawić statek i bogatszy o znajomość nowego języka, wrócić bezpiecznie do domu. Czy czegoś Ci to nie przypomina?

Ucz się jak dziecko!

W identycznej sytuacji znalazłeś się, kiedy Twój „statek kosmiczny” lata temu wylądował na planecie Ziemia. Początkowo czułeś się zapewne jak kosmita. Dorośli zwracali się do siebie bezsensownym ciągiem dźwięków, niczym nie różniącym się od szczekania psa. Tak samo nie rozumiałeś biegającego po łące królika, co dystyngowanego kandydata na prezydenta.

Dopiero z czasem zacząłeś rozróżniać dźwięki, słowa, zdania. Cierpliwie budowałeś swoje zasoby słownictwa, by pewnego dnia móc się porozumieć w swoim języku ojczystym. I choć do teraz nie znasz wszystkich aspektów swojego języka (niech pierwszy rzuci kamieniem ten, który przez ostatnie trzy miesiące nie natknął się na nowe słowo), to już od jakiegoś czasu możesz się w nim komunikować. I o to tu chodzi!

Ale przecież dzieci mają łatwiej!

Pisałem już o tym zresztą w innych publikacjach, ale uważam, że to bardzo ważna kwestia, więc napiszę o tym jeszcze raz.

To nie jest tak, że dzieci uczą się łatwiej. W wielu kwestiach jest im wręcz trudniej, różnica jest tylko jedna. Dzieci nie mają wyboru i, by się porozumieć, muszą nauczyć się języka. Muszą to zrobić, by ich potrzeby zostały zaspokojone. Być może nie pamiętasz, że kiedy byłeś bardzo, bardzo mały, nikt nie miał do Ciebie pretensji, że popełniasz błędy gramatyczne.

Nikt nie miał Ci za złe, że źle akcentujesz wyrazy. Czasem zajmowało Ci miesiące, czy wręcz lata, by zrozumieć najprostsze gramatyczne zasady. Pomyśl o sobie jak o dziecku, które rodzi się w nowym kraju. Możesz wychować samego siebie w jakimkolwiek języku właśnie dzięki całkowitemu zanurzeniu. I nie ma to znaczenia, czy masz teraz lat 16 czy 61.

Masz za to tę przewagę, że twój mózg jest już w pełni rozwinięty. A w dodatku całkowite zanurzenie działa na niego tak angażująco, że połączenia neuronalne bawią się doskonale, kiedy uczysz się języka. Polepsza się pamięć. Mózg staje się bardziej wydajny.

Ba! Nie musisz też od początku uczyć się rzeczy, które są w każdym języku jednakowe. Umiesz odróżniać dźwięk m od n czy ż od dż; znasz słowa, które bywają jednakowe we wszystkich językach tego świata; w przynajmniej jednym języku już mówisz, znasz jego gramatykę, zasady jakimi się kieruje.

Nauka kolejnego języka (a zakładam, że po polsku mówisz skoro czytasz ten ebook) to powinna być już raczej droga z górki. Pod górkę miałeś w dzieciństwie.



02



Całkowite zanurzenie w
praktyce

Total immersion

... a nauka w domowym zaciszu

Przejdźmy zatem do części, na którą wszyscy czekamy. Jak zastosować metodę całkowitego zanurzenia bez wydawania tysięcy złotych w szkołach językowych, bez wyjeżdżania do innego kraju i bez popadnięcia w obłęd i depresję jednocześnie? Otóż – stwórz w swoim domu środowisko, które pomoże Ci zanurzyć się wybranym przez Ciebie języku.

Założmy, że będzie to język szwedzki. Nie musisz wcale przeprowadzać się do Bullerbyn i niczym Bosse i Lasse łowić raków sierpniową porą.

Wystarczy, że wprowadzisz język szwedzki w każdy aspekt swojej codzienności, sprawisz, że stanie się on częścią Twojego życia i zaprosisz go do swojego domu.

Choć nie da się ukryć, że przenosiny akurat tam brzmią kusząco...



#1 Zmień...

język. W telefonie, tablecie, na facebooku, w komputerze - wszędzie tam zmień język polski na język którego się uczysz.

W każdym z wymienionych urządzeń zmiana taka polega w zasadzie na wejściu w sekcję ustawień, a następnie zwyczajnej zmianie wyświetlanego języka. Zmiana języka w telefonie zmieni też automatycznie język we wszystkich aplikacjach (o ile aplikacja jest w tym języku obsługiwana). Jeśli najczęściej piszesz po polsku zmień ustawienia klawiatury (aby polska była domyślną), aby nie denerwować się i nie mieć wymówki by zmienić język z powrotem na polski.

Inaczej jest w komputerze - tam musisz oddzielnie ustawić język dla oprogramowania komputera, oddzielnie dla przeglądarki, a oddzielnie dla Facebooka (także sekcja ustawień).

Nie, nie chce mi się nawet słuchać wymówek typu „a co jeśli się coś zepsuje”, „a co jeśli wyskoczy mi ważne powiadomienie w języku, którego w ogóle nie rozumiem”. Poradzisz sobie. Sięgniesz po słownik papierowy, usiądziesz do komputera i włączysz Google Translate. Poradzisz sobie.

Po pierwsze - zawsze w pilnej sytuacji możesz zmienić język telefonu na chwilę na polski albo wykazać się cierpliwością i zaradnością i rozwiązać problem w języku, którego się uczysz. Poza tym - zapewniam Cię, że na 99% nic takiego się nie przytrafi. Sam swoje urządzenia ustawiam w językach, których się uczę już od ładnych kilku lat i nigdy nie doprowadziło to do żadnego problemu.

Jak to działa?

Po pierwsze - automatycznie nastawiasz swój mózg na - choćby minimalną - naturalną aktywność w języku, którego się uczysz. Po drugie - nawet nieświadomie wyłapujesz kolejne słówka i zwroty, które powtarzają się bardzo regularnie.

Kiedy piszę te słowa wszystkie moje urządzenia jako domyślny mają ustawiony język portugalski (brazylijski). Choć nigdy nie byłem w Brazylii czuję się trochę jak Brazylijczyk (choć za niedługo przyjdzie jesień i już nie będzie z tym tak kolorowo).

W pamięci zapisują mi się takie słowa i wyrażenia jak „lubię to”, „Ania skomentowała Twoje zdjęcie”, „słaba bateria”, „nieodebrane połączenia od mamy (89)”. I tak dalej i tak dalej.

Nawet nawigacja mówi do mnie po portugalsku, choć bynajmniej nie jeżdżę sobie po Rio, a po Warszawie. Dzięki temu, że urządzenia, których używam przez wiele godzin dziennie ustawione są w języku portugalskim... nie muszę w zasadzie pamiętać, żeby utrzymywać kontakt z tym językiem poza czasem zaplanowanym na naukę, bo i tak robię to mimowolnie.

Poza tym takie nastawienie sprawia, że dużo częściej i bardziej automatycznie używam portugalskiego także do robienia notatek, czy choćby mówienia do siebie samego pod nosem.

Ale to dopiero początek. Czytaj dalej!

#2 Połącz...

naukę nowego języka z zupełnie neutralnymi czynnościami. Neutralnymi - to znaczy takimi, które do tej pory nijak Ci się z nauką języków nie kojarzyły.

Weźmy na przykład zmywanie. Czy zmywanie jest czymś co jednoznacznie kojarzy się z nauką języków? No niekoniecznie. A czy podczas zmywania potrzeba w pełni skupić się na filuternym pocieraniu pieniącą się gąbką majestatycznej powierzchni talerzy, do których poprzyklejały się kawałeczki kapusty z babcinych gołąbków? No tym bardziej niekoniecznie.

Dlaczego zatem - skoro zajęte masz ręce, lecz umysł wolny jest niczym ptak górski - nie wykorzystać tego czasu na słuchanie radia, podcastów, czy audiobooków w językach obcych? Sam podczas nauki języka szwedzkiego przy każdym ręcznym zmywaniu słuchałem Sveriges Radio.

Dzięki temu poczyniłem niezwykle postęp w rozumieniu szwedzkiego ze słuchu. W końcu było to kilkadziesiąt minut dziennie (niestety zmywam wolno i dokładnie) podczas których mogłem niemal w pełni skupić się na radiu.

I choć byłem wtedy początkujący w nauce szwedzkiego, to dzięki takiej niepozornej nauce nauczyłem się bardzo dużo. Mój mózg zapamiętywał strukturę zdania, sposób budowania wypowiedzi, wymowę poszczególnych słów, melodię zdania.

Zdarzało się, że potem podczas nauki z fiszkami, apką czy książką widziałem jakieś słowo i... znałem je, ale nie wiedziałem jeszcze co znaczy. Wystarczyło nadać znanemu słowu znaczenie i tyle!

I nie musi być to jedynie zmywanie. Słuchać możesz we wszystkich sytuacjach, kiedy Twoje ręce są zajęte, a - jak już to wcześniej ująłem - umysł ma tymczasowy urlop, ale nie będzie oponował jeśli go do czegoś zatrudnisz. Jakie jeszcze sytuacje mam na myśli?

- spacer
- aktywność fizyczna
- sprzątanie
- gotowanie
- jazda samochodem

Porównywalne są także sytuacje kiedy ręce mamy wolne, niekoniecznie mamy co robić ale jesteśmy na przykład skazani na przebywanie w konkretnym miejscu przez jakiś czas (i nie mam tu na myśli pracy, ani nudnej lekcji biologii!).

Do takich sytuacji można zaliczyć chociażby popularną „zabawę” w czekanie w kolejce (gdziekolwiek), jazdę komunikacją miejską, czy... pobyt w toalecie. Są to momenty, które wszyscy mamy i może zamiast ten czas marnować warto zająć się czymś bardziej rozwojowym?

Takie okienka wolnego czasu to idealny moment na wyciągnięcie telefonu i... włączenie aplikacji do nauki języków. Rundka w Duolingo? Powtórka zdań w Memrise? A może lekcja w Babbel?

#3 Słuchaj...

Radia, podcastów, audiobooków. O radiu już napisałem. Warto jednak dodać, że słuchanie nie musi być jedynie czynnością dodatkową - na doczepkę, jak we wspomnianym przykładzie ze zmywaniem. Warto również wyznaczyć momenty, kiedy słuchamy w pełnym skupieniu.

Wtedy lepszym rozwiązaniem od radia na żywo mogą okazać się programy radiowe - dostępne do odtworzenia w aplikacji: wywiady, reportaże, podcasty, kursy audio lub audiobooki. Olbrzymią zaletą podcastów jest fakt iż jest wiele takich, których celem jest... nauczyć Cię języka.

Są to mini-lekcje, z których każda ma swój temat przewodni. Podcasty są też o tyle dobrym rozwiązaniem, że prowadzący nawiązują ze słuchaczem bliską relację, zwracają się do Ciebie, mówią co powinieneś zrobić, co może być szczególnie ważne. Dają chwilę na ćwiczenie, powtórzenie, zapamiętanie czegoś.

Do tego audiobooki. Tu sprawa jest jasna - słuchamy książki w obcym języku, zanurzamy się w historii. Warto dostosować książkę do naszego poziomu zaawansowania, ale też nie denerwować się, że nie wszystko rozumiemy, starać się wyłapać sporo z kontekstu. Słuchanie audiobooków po angielsku udostępnia aplikacja Storytel, a audiobooki w wielu różnych językach dostępne są za darmo w apce Beelinguapp.

Podczas słuchania czasem warto zanotować jakieś słowo lub zwrot w notatniku w telefonie i wrócić do tego później. :)

#4 Oglądaj...

Kiedy uczyłem się hiszpańskiego jednym z najchętniej odwiedzanych przeze mnie miejsc w internecie była strona hiszpańskiej telewizji - <http://www.rtve.es/>. A i kiedy jeszcze mieszkałem w domu, w którym istniała instytucja telewizora - zawsze szukałem kanału hiszpańskojęzycznego.

Słuchałem, patrzyłem i... uczyłem się zanurzając się w języku i kulturze. Kiedy oglądamy film, bajkę czy program telewizyjny mamy dużo szerszy pogląd sytuacji niż w przypadku słuchania, dlatego też rozumienie treści video z kontekstu jest zazwyczaj łatwiejsze.

A największym plusem jest to, że... jeśli odpowiednio wybierzemy film, serial, program, czy kanał na YT nauka będzie zabawą, przyjemnością, a w dodatku poszerzymy swoją wiedzę nie tylko na temat języka i kultury, ale także tematu, którego dotyczył będzie wybrany przez nas materiał.

Wracając do hiszpańskiego - najbardziej zanurzałem się w nim oglądając serię „Españoles en el mundo” (Hiszpanie na świecie). W skrócie: reporterzy hiszpańskiej telewizji latali po świecie w bardzo różne miejsca, gdzie oprowadzali ich mieszkający w danym zakątku świata Hiszpanie przebywający na emigracji. Opowiadali oni o miejscowych zwyczajach, języku, kulturze, pokazywali najciekawsze miejsca.

Przy okazji program był bardzo rozwojowy pod względem językowym - każdy odcinek to nowa dawka słownictwa na nowy temat, nowe osoby (a więc i akcenty), a przy okazji dowiedziałem się wielu inspirujących rzeczy o wielu miejscach na świecie. Od Grenlandii, poprzez Manaus, po Brisbane.

Jako swój sposób na zanurzenie się w języku poprzez konsumowanie treści video wybierz coś co interesuje Cię w języku polskim - i oglądaj na ten temat materiały w języku, którego się uczysz. Lubisz seriale? Oglądaj seriale. Lubisz vlogi modowe? Oglądaj vlogi modowe. Uwielbiasz podróżować? Oglądaj reportaże ze świata. Po prostu rób to w języku obcym, a z każdym kolejnym odcinkiem będzie się on stawał obcy coraz mniej.



Screen z programu „Españoles en el mundo”.

#5 Czytaj...

Jak nietrudno było się zapewne domyślić po słuchaniu i oglądaniu musiała przyjść pora na... czytanie. A zatem jak wskoczyć do językowego oceanu czytając? To proste! Ponownie - stwórz sobie takie warunki, by czytanie w języku obcym było dla Ciebie naturalne.

Jeśli lubisz czytać newsy - może zacznij to robić w innym języku. Powiesz pewnie - no tak, ale mnie interesują tematy polskie, nie tylko światowe. Możesz się zdziwić, ale w wielu światowych mediach sprawy polskie także są opisywane. I to w takich językach, że czasem ciężko uwierzyć. Można przy okazji zyskać nowy pogląd na pewne sprawy i zobaczyć jak nasz kraj wygląda dla kogoś z zewnątrz.

Kochasz magazyny i czasopisma? Zaopatrz się w magazyny dla uczących się języków dostępne na polskim rynku w każdym z najpopularniejszych języków (w wielu kioskach i każdym empiku). Mnóstwo artykułów, ciekawe tematy, reportaże, inspiracje - a wszystko to na różnych poziomach zaawansowania z najważniejszymi słowami przetłumaczonymi na marginesach.

Także i czytanie książek w językach obcych może sprawić dużo radości. Pamiętaj jednak, by nie rzucić się od razu na zbyt wysoki poziom, bo łatwo zniechęcić się do nauki, kiedy sięgniemy po książkę napisaną naprawdę skomplikowanym językiem. W tym wypadku pomoc mogą książki wydawnictwa Ze Słownikiem lub inne książki przeznaczone dla samouków. W razie czego można po prostu wybrać bajki lub mało skomplikowane książki przygodowe.

#6 Obserwuj, lajkuj...

I tu płynnie przechodzimy do treści internetowych. W czasach, gdy profil na facebooku ma każdy bardzo ciężko wykręcić się od zanurzenia się w języku obcym także i w.... mediach społecznościowych. A co!

W końcu instagram, twitter, czy snapchat wcale nie są skazane na to, by pożerały Twój czas. To potężne maszyny dla językowych samouków (o czym pewnie nie wiedzą nawet ich twórcy) i tylko od Ciebie zależy czy je tak wykorzystasz.

Jak to zrobić mądrze? Po prostu... zaobserwuj w mediach społecznościowych profile, które zajmują się tematami, którymi się interesujesz, prowadzone w języku, którego się uczysz. Nic prostszego. Najlepiej zaznacz jako obserwowane i kliknij by wyświetlały się jako pierwsze na Twojej tablicy. Możesz zacząć od czytania nagłówków, potem zanurzając się coraz głębiej. :)

Na instagramie oglądaj instastories. To świetna okazja by poznać spontaniczny i naturalny język native speakerów. Obserwuj też blogi dotyczące różnych języków i - obowiązkowo - Językową Siłkę i mnie, gdzie tylko się da! ;) Kolejnym rozwiązaniem są na przykład... memy. Bo dlaczego niby nie? Przekaz krótki, słownictwo potoczne - nic tylko się uczyć i korzystać.



#7 Pisz...

A kiedy zanurzysz się w języku po uszy, pora by użyć... klawiatury. Zaczynij być aktywnym członkiem social mediów w języku, którego się uczysz. Zaczynij od małych reakcji - komentarza do postu zawierającego pytanie, może zadania jakiegoś pytania. Na instagramie możesz zwrócić się do kogoś bezpośrednio - o ile nie jest to niezwykle rozchwytywana blogerka, taka osoba zapewne chętnie z Tobą porozmawia.

Zachęcam do obserwowania na instagramie także aktywnych, ale... normalnych i niekoniecznie znanych osób. Z takimi dużo łatwiej będzie Ci nawiązać relację, którą możesz skonsumować na przykład poprzez... rozmowę na czacie prywatnym, co pozwoli Ci podszkolić język w sytuacji naturalnego kontaktu. Do czatu możesz też użyć aplikacji służących do wymiany językowej takich jak: tandem, hello talk czy italki.



#8 Mów...

Mówić też Ci nikt nie zabrania. Ba - ja wręcz zachęcam, namawiam, nakazuję. I nie znaczy to wcale, że musisz mówić do... kogoś. Wystarczy, że zaczniesz od siebie. Mów o tym co robisz, opisuj na głos świat dookoła, pogadaj z psem. Wszystko to pomoże Ci sprawić, że komunikacja w nowym języku stanie się bardziej naturalna.

Przypominam też, że w wielu komunikatorach istnieje możliwość nagrania prywatnej wiadomości głosowej, a apki wspomniane na poprzedniej stronie służą też do rozmów video. A jeśli się wstydzisz i masz iphone'a... zawsze możesz porozmawiać z Siri.



Zapraszamy też na nasze spotkania językowe z serii Language Meeting (Speed Dating) by Językowa Siłka, gdzie dziesiątki osób ćwiczą różne języki rozmawiając ze sobą!

#9 Baw się, kombinuj, wymyślaj

Jeśli domownicy nie mają nic przeciwko, ponaklejaj w domu karteczki z nazwami wszystkich przedmiotów w języku, którego się uczysz tak, by słowa mimowolnie wchodziły Ci do głowy, kiedy będziesz przechadzać się po mieszkaniu (jeśli mają coś przeciwko, to i tak przyklej).

Pisz pamiętnik w nowym języku (przynajmniej jeśli trafi w niepożądane ręce jest mniejsze prawdopodobieństwo, że jego zawartość zostanie rozszyfrowana). Jeśli lubisz gry komputerowe - nic nie stoi na przeszkodzie, by oddać się rozgrywce w innej wersji językowej.

Bądź aktywny, spontaniczny i zrób wszystko by sprawić, że nowy język stanie się częścią Twojego życia. I wcale nie będzie już taki obcy.

Otwórz swój umysł i daj się pochłonać. Nie zniechęcaj się i bądź cierpliwy – wszystko przyjdzie z czasem. Kiedy wyjeżdżasz do Szwecji, nie zamawiasz köttbullarów (czy raczej köttbullar, bo to już liczba mnoga) po jednym dniu. Nie nuczysz przy okazji hymnu Szwecji i nie doprawiasz tego wszystkiego żarciem-cytatem z najnowszej szwedzkiej komedii, zalotnie uśmiechając się do pani za ladą. Po jednym dniu wydukasz raczej – köttbullar, tack – ale to i tak będzie postęp! Piękny cytat mówi:

"Nieważne, czy jesteś lepszy od innych, ważne, byś był lepszy niż Ty sam byłeś wczoraj"!

03

Lista linków!

Zanurz się w ...

1. języku arabskim (Natalia Siereda) -
<https://jezykowasilka.pl/jezyk-arabski-zanurzenie/>
2. języku białoruskim (Jacek Stasiorczyk) -
<https://jezykowasilka.pl/jezyk-bialoruski/>
3. języku węgierskim (Michał Walczak) -
<https://jezykowasilka.pl/calnowite-zanurzenie-jezyk-wegierski/>
4. języku rosyjskim (Joanna Łaszczyńska) -
<https://jezykowasilka.pl/calnowite-zanurzenie-jezyk-rosyjski/>
5. języku niderlandzkim (Marta Jarzębowska) -
<https://jezykowasilka.pl/calnowite-zanurzenie-niderlandzki/>
6. języku bułgarskim (Wita Meczew-Bardecka) -
<https://jezykowasilka.pl/jezyk-bulgarski-calnowite-zanurzenie/>
7. języku chińskim (Anna Lyu) -
<https://jezykowasilka.pl/zanurzenie-jezyk-chinski/>
8. języku czeskim (Aleksandra Kuźmenko) -
<https://jezykowasilka.pl/jezyk-czeski-zanurzenie/>
9. języku tajskim (Joanna Szreder) -
<https://jezykowasilka.pl/calnowite-zanurzenie-jezyk-tajski/>
10. języku norweskim (Teresa Gola) -
<https://jezykowasilka.pl/calnowite-zanurzenie-norweski/>
11. języku japońskim (Rafał Tondera, Paulina Joanna Stańczyk) -
<https://jezykowasilka.pl/japonski-calnowite-zanurzenie/>
12. języku litewskim (Jacek Stasiorczyk) -
<https://jezykowasilka.pl/litewski-materialy/>
13. języku hebrajskim (Paweł Chról) -
<https://jezykowasilka.pl/jezyk-hebrajski-zanurzenie/>

Zanurz się w ...

14. języku angielskim (amerykańskim) (Paulina Joanna Stańczyk) - <https://jezykowasilka.pl/amerykanski-angielski/>
15. języku francuskim (Marta Bargiel) - <https://jezykowasilka.pl/calnowite-zanurzenie-francuski/>
16. języku ukraińskim (Jacek Stasiorezyk) - <https://jezykowasilka.pl/calnowite-zanurzenie-ukrainski/>
17. języku włoskim (Paulina Kania) - <https://jezykowasilka.pl/calnowite-zanurzenie-wloski/>
18. języku islandzkim (Karolina Kliś) - <https://jezykowasilka.pl/calnowite-zanurzenie-islandzki/>
19. języku szwedzkim (Aldona Hartwińska) - <https://jezykowasilka.pl/calnowite-zanurzenie-szwedzki/>
20. języku niemieckim (Rafał Tondera) - <https://jezykowasilka.pl/calnowite-zanurzenie-niemiecki/>

O autorze:
patryk@jezykowasilka.pl



Patryk Topoliński, Trener Językowy

Gorąco wierzę, że nauka języków może być przyjemnością. Jestem żywym przykładem na to, że stwierdzenie "żyjesz tyle razy, ile znasz języków" jest prawdziwe. Mówię po polsku, angielsku, portugalsku, hiszpańsku, rosyjsku, francusku, włosku i szwedzku.

Jestem pomysłodawcą projektu Językowa Siłka, w ramach którego wraz z zespołem inspiruję tysiące Polaków do nauki języków obcych. Uczę innych jak się uczyć języków, pracuję jako Językowy Trener Personalny.

Jestem redaktorem naczelnym portalu Językowa Siłka, gospodarzem grupy facebookowej i kanału YouTube o tej samej nazwie, organizatorem Spotkań Językowych w Gdańsku, Warszawie i w Krakowie.

JĘZYKOWA
SIŁKA

Patryk Topoliński
patryk@jezykowasilka.pl

jezykowasilka.pl